

DUŻE ROSYJSKIE OKRĘTY DESANTOWE Z PROBLEMAMI

W Rosji zaczęły się pojawiać informacje o problemach, z jakimi boryka się program budowy nowych, rosyjskich okrętów desantowych projektu 11711. Jednostki, które miały zrekomensować Wojenno-Morskiej Flocie brak Mistrali okazują się mieć wady techniczne, które próbuje się teraz usunąć gruntownie modyfikując projekt. Nikt jednak nie wie, jakie to przyniesie skutki.

Duże okręty desantowe (BDK) projektu 11711 stały się niezamierzenie przykładem problemów, z jakimi boryka się cała rosyjska marynarka wojenna. Pomimo, że program jest nadal oficjalnie uznawany za sukces to jednak coraz głośniejsz zaczyna się mówić o trudnościach technicznych, z jakimi borykają się te jednostki pływające oraz z jakimi się będą borykały. Szczególną uwagę zwraca się na układ napędowy.

Sprawa jest o tyle poważna, że w stoczni „Jantar” w Kaliningradzie 23 kwietnia 2019 r. rozpoczęto budowę trzeciego i czwartego okrętu tego typu: „Władimir Andriejew” i „Wasilij Triuszyn”. Rosjanie nadal chcą więc właśnie nimi zaspokoić potrzeby transportowe i desantowe swojej marynarki wojennej. Potrzeby te są zresztą z roku na rok coraz większe, nie tylko ze względu na starzejącą się i ciągle malejącą flotę jednostek tego typu, ale również z uwagi na uwarunkowania operacji ekspedycyjnej w Syrii. Okręty projektu 11711 mają być również proponowane na eksport, o czym Newskie Biuro Projektowo-Konstrukcyjne poinformowało na targach wojennomorskich IMDS w Sankt Petersburgu w lipcu 2019 r.

Czytaj też: [IMDS 2019: Najnowszy rosyjski okręt desantowy na eksport](#)

W tym celu zamierza się dokonać bardzo głębokiej przebudowy następców dwóch pierwszych jednostek tego typu („Iwan Grien” i „Piotr Morgunow”), m.in. zwiększając ich wyporność aż o 2000 ton (do 7000-8000 ton). Zmienione zostaną też system napędowy oraz nadbudówka. Przesunięcie tej ostatniej w kierunku dziobu pozwoli zwiększyć pokład lotniczy. Istnieją jednak coraz poważniejsze podejrzenia, że w momencie rozpoczęcia budowy „Władimira Andriejewa” i „Wasilija Triuszyna”, projekt tych okrętów nie był jeszcze całkowicie gotowy.



Pierwszy duży okręt desantowy projektu 11711 „Iwan Grien”. Fot. mil.ru

Może się więc zdarzyć sytuacja podobna jak w przypadku pierwszego BDK projektu 11711 „Iwan Grien”, który był w sumie budowany przez prawie czternaście lat (od 23 grudnia 2004 roku do 20 czerwca 2018 roku). W tym czasie podobno wprowadzano do tego projektu tak wiele poprawek, że przedstawiciele marynarki wojennej Rosji zaczęli się obawiać o bezpieczeństwo jednostki w szczególnie trudnych warunkach atmosferycznych. Niektóre media rosyjskie piszą o wykryciu nawet ponad czterdziestu błędów konstrukcyjnych, przez co rozważano możliwość skasowania całego programu i rozpoczęcia projektowania zupełnie nowego typu okrętu desantowego.

Względy polityczne zadecydowały, że najwyższe władze wojskowe postanowiły jedynie zmodyfikować cały projekt, uważając że w ten sposób uda się przezwyciężyć wszelkie kłopoty techniczne. Problem polega na tym, że budowa trzeciej i czwartej jednostki rozpoczęła się jeszcze przed ustaleniem, na czym dokładnie ta modyfikacja ma polegać (stąd m.in. informacja o nieokreślonej w miarę dokładnie wyporności 7000-8000 ton).

Może to oznaczać, że budowa tych okrętów, która ma się zakończyć w grudniu 2023 i 2024 roku, przedłuży się. Może nie tak jak w przypadku „Iwana Griena”, ponieważ tam chodziło również o przerwy w finansowaniu, ale co najmniej o dwa lata. Nie wiadomo też, czy modyfikacja złej konstrukcji poprawi sytuację, czy też na nowych BDK wady będą jeszcze bardziej widoczne.

Jedną z największych niewiadomych jest system napędowy dwóch właśnie budowanych okrętów, który ma być oparty na czterech nowych silnikach diesla 16D49 o całkowitej mocy 23320 KM. Tymczasem „Iwan Grien” korzystał tylko z dwóch silników diesla 10D49 o łącznej mocy 10400 KM. Taki wzrost mocy tłumaczy się jak na razie zwiększeniem wyporności trzeciego i czwartego okrętu.

Tymczasem rosyjscy obserwatorzy zwracają uwagę, że będzie to pierwsze wykorzystanie silników 16D49 w takim układzie i nie wiadomo jak konstrukcja okrętu obliczanego na mniejszą moc będzie się sprawdzała w nowych warunkach. Rosjanie są przy tym pod wielką presją opinii publicznej, ponieważ coraz częściej zaczyna się mówić o poważnych problemach budowanych lub modernizowanych w Rosji jednostek pływających Wojenno-Morskiej Floty. Wystarczy tylko spojrzeć na wypadki z ostatnich

dwóch tygodni.

Czytaj też: [Rosyjski krążownik przyczyną zamieszania w Bosforze](#)

Nie wiadomo na przykład, co dokładnie się stało, gdy wielki rosyjski krążownik raketowy projektu 1164 „Marszał Ustinow” o mały włos nie staranował historycznego nabrzeża Sarayburnu w Stambule 5 stycznia 2019 r. Rosjanie mają również nadal przed oczami widok ich dużego okrętu desantowego „Orsk” (projektu 1171 typu Tapir o wyporności 4360 ton), który przepływał przez Bosfor z Syrii 3 stycznia 2020 r. praktycznie bez własnego napędu – holowany przez oceaniczny holownik „MB-304” Floty Czarnomorskiej. Niewątpliwym powodem do żartów, było to że „Orsk” działał w Syrii w ramach operacji transportowej nazwanej w rosyjskich mediach „Syryjski ekspres”. Tureccy dziennikarze fotografowali więc ten „ekspres” uważając to za jeden z najlepszych żartów noworocznych.



Pierwszy duży okręt desantowy projektu 11711 „Iwan Grien”. Fot. mil.ru

Takie sytuacje mogą się zresztą powtarzać, ponieważ wcześniej planowano, że cztery będące jeszcze w służbie, pięćdziesięcioletnie „Tapiry” (budowane jeszcze w latach sześćdziesiątych) będą zastępowane właśnie przez okręty projektu 11711. Teraz się okazuje, że te plany wcale nie muszą zostać zrealizowane. Podobną niewiadomą jest sposób zabezpieczenia sił desantowych rosyjskiej marynarki wojennej, które nadal opierają się okrętach desantowych projektu 775 (według NATO typu „Ropucha”) o wyporności 4360 ton. Były one budowane w Polsce od 1974 do 1991 roku i pozostało ich w służbie nie więcej niż czternaście.

Jak na razie rosyjski przemysł nie pokazał, co może rzeczywiście zastąpić te duże okręty desantowe. W takiej sytuacji Rosjanie mogą zostać w pewnym momencie zmuszeni do kupienia potrzebnych, dużych jednostek transportowo-desantowych za granicą. Przypadek Mistrali pokazał, że jedynym krajem, który mógłby się tego podjąć (ze względu na sankcje i w oparciu o rzeczywiście posiadaną technologię stoczniową) byłyby Chiny. A to wizerunkowo dla władz w Moskwie może być bardzo

trudne do przełknięcia.



Pierwszy duży okręt desantowy projektu 11711 „Iwan Grien”. Fot. mil.ru